

Marcin Darmas: Co by było gdyby Napoleonowi się udało?

W tamtych czasach nie wypadało być posłusznym. Istniała natomiast moda na patriotyzm

Były kiedyś czasy heroizmu bez miary. Na naszej szerokości geograficznej żyli wówczas bohaterowie, obdarzeni brawurą prowokacyjną, graniczącą z patologicznym zanikiem instynktu samozachowawczego z jednej strony, z drugiej zaś całkowicie pozbawieni cechy jakiegokolwiek zawahania w momencie, kiedy kopie się człowieka podkutym butem w twarz. Panowała wtedy niepomahowana żądza bohaterskich uniesień i niebiańskiej szlachetności. Zacięta twarz człowieka dotkniętego szewską pasją, który nie może oderwać palca od spustu, człowieka, który nigdy nie potrafi skończyć...

Dwieście lat temu, zamiast samochodów po ulicach Warszawy poruszały się konie o smukłych szyjach. Do wiwatu mieszkańcom stolicy dawała świta księcia „Pepika”, rozbrykana młodzież pod przewodnictwem księcia, która swoją siedzibę miała w pałacyku pod „Blachą”. Latem rozróby po knajpach i granie na nosie pruskim oddziałom patrolującym miasto. Teatry, demoiselki, balety i pijaństwo do bladego świtu... Zimą kuligi, jazda od dworu do dworu, korzystanie ze świętej reguły gościnności. W Popiołach Żeromskiego gospodyni takiego najazdu skarży się, że po jednej takiej wizycie „64 wódek

gdańskich poszło, węgrzyna beczka cała, a miodu...”. A miodu - szkoda gadać. Cóż, obdarzenie gości hojnymi darami należało w tamtych czasach do obowiązków gospodarza. Książę płacił za wszystko i płacił podwójnie: pieniędzmi i własną reputacją. Odwaga i gest należą bowiem do immanentnej kondycji człowieka „słusznie dumnego”.

Wszystkie teksty z TPCT #499: Napoleon? A kto pyta? – czyli echa pamięci

Oto obraz rycerzy bez celu, stanu pozostawionego samemu sobie, bez dowódcy i imponderabiliów, a przede wszystkim - bez ojczyzny.

Były to również czasy rosnącej nadziei. Miało bowiem dojść do starcia między dwoma, największymi gigantami tamtych czasów: Carem „niewoli” Aleksandrem, a Cesarzem „wolności i swobód obywatelskich” - Napoleonem. Warto dodać, że jedynie Francuzi protestowali przeciwko polskim rozbirom. Napoleon, wówczas Pierwszy Konsul, stanowczo oznajmił: „Francja jest wciąż zawstydzona, że przyglądała się z tchórzliwą nieśmiałością rozpadowi i zniszczeniu takiego królestwa jak Polska. Polacy byli zawsze przyjaciółmi Francji. Do mnie będzie należało pomszczenie ich (...) Być może zmuszę Rosję, Prusy i Austrię do oddania prowincji, które zajęły w trzech kolejnych rozbiorach. Polityka dworów Północy była ohydna, hańbiąca i rabunkowa” (za Tulard 2002: 110, 111).

W tamtych czasach nie wypadało być posłusznym. Istniała natomiast moda na patriotyzm. Dał się oczarować atmosferą polskiej niepodległości „strojny” Marszałek Murat. W uznaniu jego odwagi Poniatowski posunął się aż do ofiarowania mu szabli Stefana Batorego. „Sire - pisał Murat do Napoleona - muszę powiedzieć Waszej Cesarskiej Mości o euforii, która wybuchła dzisiaj w Warszawie z powodu

nadejścia wojsk Waszej Cesarskiej Mości. Nie potrafię jej wręcz opisać, gdyż jeszcze nigdy w życiu nie widziałem tak silnie wyrażanego ducha narodowego. (...) Nie mógłbym lepiej uzmysłwić Panu tego, co się tu stało, niż prosząc, aby wspomniał Pan odbicie Mediolanu i swoje uroczyste wejście do tego miasta. Wszyscy proszą tu o broń, dowódców i oficerów. Wszyscy wzywają głośno Kościuszkę, który w tym kraju jest otoczony wielką czcią i cieszy się powszechnym zaufaniem. Wszyscy szukają koni, aby stawić się na wezwanie, a kiedy powiedziałem, że Wasza Wysokość ogłosi niepodległość, gdy zobaczy 40 000 dobrze zorganizowanych polskich żołnierzy, odpowiedź brzmiała: «Damy 100 000 ludzi, ale niech wielki Napoleon nas nie opuszcza»". (za Tulard 2002: 111)

Przeczytaj również: Napoleon – kłopotliwy arywista – artykuł Marcina Darmasa

Oczywiście, nie tylko dążenia niepodległościowe poruszyły serce Murata, ale również (może nawet bardziej) uroda polek... Najlepsi kawalerzyści, polska tożsamość skirtotymiczna (zapalczywość, działanie pod wpływem impulsu, rycerski gest), duch sprzeciwu - to wszystko zaważyło na tym, że marszałek zapragnął polskiej korony. Anegdota mówi, że na spotkanie w Tylży Murat ubrał się w uroczysty polski strój. Napoleon zwrócił mu ponoć uwagę: „Niech Pan włoży swój generalski mundur, w tym wygląda Pan jak Franconi! ”. Nie ziściły się marzenia Joachima Murata i został - tylko! - królem Neapolu...

Były to również czasy pierwszej merytokracji. Podczas gdy Napoleon Bonaparte wyciągnął z dołów społecznych dwudziestu trzech synów bednarzy, grabarzy, piekarzy, oberżystów i podniósł ich do godności marszałka Cesarstwa, jeden Ludwik Mikołaj Davout nie musiał wstydzić

się swojego pochodzenia. W starej Burgundzkiej szlachcie utarło się przysłowie: „Gdy rodzi się nowy Davout jedna szabla wysuwa się z pochwy”. Księżę Eckmühl, który bodaj jedyny z całej świty Napoleona rozumiał jego geniusz strategiczny, również otarł się o polską koronę. Właśnie w nieznanym Davoutowi dotąd bliżej kraju nad Wisłą spotkał się on z „atencją”, której nie doświadczył nigdy wcześniej. Polacy z miejsca pokochali bowiem marszałka, który wyzwolił spod pruskiego jarzma Poznań. Gdy Polska była już po części oswobodzona z rąk zaborców, piastował w niej Davout funkcję gubernatora wojenno-administracyjnego. Lechici pokochali go, a on wkrótce miłość do nich odwzajemnił. Tym większy spotkał go zawód, gdy w Tylży ustalono, że księciem warszawskim zostanie Fryderyk August. Jednak Davout został wicekrólem, a ponieważ nowy książę więcej przebywał w Dreźnie niż w swej nowej domenie, księstwem praktycznie rządził Davout. Słabość do Polaków pozostała mu na długie lata - dowodem tego wybranie na adiutanta Józefa Szymanowskiego.

Były to również czasy wielkich zrad. Zdradził Księżę Moskwy, dzielny Michał Ney, który obiecał podczas „100 dni” Ludwikowi XVIII, że przywiezie Jego Królewskiej Mości „zwierzę” (tj. Napoleona) w złotej klatce. Zdradził również Bernadotte, przyjmując koronę Szwecji i walcząc z „Bogiem Wojny”, który wcześniej mianował go księciem Pontecorvo. Niemniej rządy Bernadotte okazały się dobre dla Szwecji połączonej z Norwegią. Rozwinął instytucje publiczne, przemysł i rolnictwo w nieznanym wówczas stopniu.

Przeczytaj również: Napoleon versus papież. Burzliwe losy Piusa VI i Piusa VII

Były to czasy arywistów i zdolnych wojaków. Czasy heroizmu i etosu rycerskiego. Czasy także intryg i zawirowań politycznych. Czasy krótkotrwałego, ale jednak, odrodzenia Polski. A jeśli Napoleonowi udałooby się utrzymać na długi czas Moskwę, gdyby zdołał uspokoić sytuację w Hiszpanii? W Polsce rządziłaby dynastia „żelaznego” Davout, wszedłby w życie kodeks cywilny, ustalono by system merytokratyczny, byłibyśmy tamą dla „zachodnich” ambicji Rosji, kto wie, może duch napoleoński rozlał by się w całej Europie, a my byłibyśmy jego awangardą i gwarantem? Ale to już historia - alternatywna...

Marcin Darmas